

...Czemu żałobny chorał śpiewacie wciąż w Londynie,
Gdy tu nadeszło wreszcie oczekiwane święto?
U boku swoich chłopców walczą tu dziewczęta,
I małe dzieci walczą, i krew radośnie płynie...

Zbigniew Jasiński „Żądamy amunicji”

SANITARIAT WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIET I WOJSKOWEJ SŁUŻBY OCHRONY POWSTANIA

Członkinie Wojskowej Służby Kobiet i Wojskowej Służby Ochrony Powstania pełniły służbę sanitarną w szpitalach polowych i punktach ratowniczo-sanitarnych, walczyły na pierwszej linii frontu w szeregach plutonów, kompanii, batalionów i pułków bojowych.

Kobiety walczącej, powstańczej Warszawy to symbole największej ofiarności, poświęcenia i męstwa. Ratowały rannych z pola walki, z płonących domów i zasypanych piwnic. Walczyły o ich życie, zdobywając dla nich pożywienie i lekarstwa. Trwały przy nich, wiedząc że zginą, bo Niemcy palili szpitale i rozstrzelali rannych. Gimnazjalistki i studentki różnych wydziałów tajnego nauczania wybierały, z potrzeby serca i patriotycznego obowiązku, zawód pielęgniarki czy sanitariuszki, zdobywając stosowną wiedzę w ramach konspiracyjnego programu szkolenia sanitarnego.

Już we wrześniu 1939 r. kobiety przeszły ciężką próbę poświęcenia i heroizmu. Dzięki ich ofiarności Polski Czerwony Krzyż zdołał wówczas zorganizować na terenie całego kraju 180 szpitali. Były wśród nich także szpitale warszawskie, m.in. Maltański, w Gimnazjum im. Mikołaja Reja, przy kościele pw. Wszystkich Świętych, w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego.

Szczególne zasługi w akcji pomocy chorym i rannym położyły setki warszawianek, zrzeszonych w Komitecie Pań PCK, kierowanym przez oddane bez reszty sprawie działaczki, m.in. Janinę Roszkowską, Marię Wittekównę, Małgorzatę de Rosset-Tańską.

Należy pamiętać o bohaterkach w tym okresie, odznaczonych Krzyżem Walecznych, pielęgniarkach: Elwirze Łukomskiej, Felicji Grodzickiej, Stanisławie Likon, Władysławie Wardzyńskiej, Leokadii Klarzyńskiej i Wandzie Żylińskiej, które zginęły w Powstaniu Warszawskim.

Pierwsze grupy sanitarne miały swój rodowód w Związku Harcerstwa Polskiego. W listopadzie 1939 r. Komenda Chorągwi Warszawskiej utworzyła Harcerski Sanitariat Warszawy. Na jego czele stanęły inicjatorki tego ruchu Maria Kann i Maria Jasiukowicz. W 1941 r., decyzją Komendy Głównej ZWZ, formacja została przekształcona w Sanitariat Podziemnej Warszawy, którym kierowały nadal harcerki.

Rozkazem nr 51, z 30 października 1941 r., KG ZWZ uznała sanitariat konspiracyjny za służbę wojskową. Przy KG oraz w Komendach Okręgów i Obwodów AK utworzono stanowiska referentek do spraw Wojskowej Służby Kobiet. Komendantką Okręgu Warszawskiego WSK została mjr Maria Szymkiewicz „Rysia”,



a referentką sanitarną Maria Kann „Halina”. Podlegały one Szefowi Sanitarnemu Komendy Okręgu AK, a same pełniły nadzór nad referentkami sanitarnymi obwodów. Do zadań referentki sanitarnej należało: opieka nad rannymi, opracowywanie planów szkoleń sanitarnych dla pielęgniarek, sanitariuszek i personelu funkcyjnego, czuwanie nad wyposażeniem szpitali polowych i punktów ratowniczo-sanitarnych. Zwoływała ona także zbiórki alarmowe, sprawdzające gotowość bojową sanitariatu na godzinę „W”.

W wojskowej służbie medycznej wprowadzono funkcje odpowiadające stopniom wojskowym: szeregowej – szeregowca, selekcyjnej – plutonowego, drużynowej – st. sierżanta, młodszej komendantki – podporucznika, komendantki – porucznika, starszej komendantki – kapitańca, inspektorki – majora. Podstawą umundurowania była opaska PCK z napisem „WSK”.

Najmniejszą komórką organizacyjną WSK był patrol sanitarny, składający się z pięciu sanitariuszek. Jego zadaniem było udzielenie pierwszej pomocy rannym i odtransportowanie ich do najbliższego punktu ratowniczo-sanitarnego.

W 1941 r. powstała w Warszawie Wojskowa Służba Ochrony Powstania (WSOP). Organizatorką jej pierwszych oddziałów była referentka WSK Janina Płoska „Rakieta”. W połowie 1942 r. we wszystkich rejonach Warszawy istniały patrole, drużyny, plutony i kompanie sanitarne WSOP. Całością sanitariatu WSOP w Okręgu Warszawa AK kierowała dr med. Helena Budkiewicz „Justyna”.

W okresie poprzedzającym wybuch Powstania Warszawskiego sekretariat WSOP przygotował m.in. 800 toreb sanitarnych oraz ok. 60 tys. opatrunków osobistych dla żołnierzy.

Według relacji Bożeny Urbanek („Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944 r.”) w ok. 800 patrolach sanitarnych, 200 punktach ratowniczo-sanitarnych, 122 szpitalach i 25 szpitalach pracowało ponad 5 tys. pielęgniarek i sanitariuszek Armii Krajowej i innych organizacji konspiracyjnych objętych służbą wojskową podczas Powstania Warszawskiego.



Dokończenie na str. 14 ▶

WIERZYLI, ŻE POLECĄ WALCZYĆ W WARSZAWIE

27 grudnia 1944 roku dowódca 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, generał Stanisław Sosabowski, na uroczystym apelu przed frontem Brygady odczytał rozkaz Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza o swojej dymisji.



Zwracając się następnie do żołnierzy powiedział min. *Żegnajcie się z wami, jako wasz dotychczasowy dowódca. Z rozkazu przełożonych odchodzę z Brygady. Nie żegnajcie się z Wami jako żołnierze spadochronowi, ale jako Wasz starszy kolega i przyjaciel, bo jako taki nie rozłączam się z Wami... Twardymi i uczciwymi prawami żołnierskimi rządźcie Wami. Poddawaliście się im bez szemrania, boście sens ich rozumieli. Tymi prawami rządźcie się nadal... Nie tylko byłem Waszym dowódcą, ale byłem i chcę być nadal Waszym duchowym przewodnikiem.* Na znak utrzymania dalszej więzi, generał nie pożegnał się ze sztandarem, ani nie przyjął zwyczajowej, końcowej defilady.

Dymisja gen. Sosabowskiego, źle przyjęta przez podwładnych, była wynikiem

bezpodstawnych pomówień i oskarżeń kierowanych do władz polskich ze strony brytyjskiej, zwłaszcza dowódcy brytyjskiego Korpusu Powietrznego gen. Fredericka Browninga. Jej korzenie sięgały okresu formowania Brygady, jej podporządkowania, koncepcji walki, jak również nieudanej operacji „Market-Garden”, w czasie której Polacy ponieśli straty sięgające 25% stanu osobowego. Mimo tego Brytyjczycy zarzucali dowódcy Brygady najbardziej uwłaczającą żołnierzowi cechę – unikanie walki, wręcz tchórzostwo.

Ale to właśnie gen. Sosabowski był twórcą i pierwszym dowódcą 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej utworzonej spośród ochotników ewakuowanej z Francji, w 1940 roku, 4. Dywizji Piechoty, przekształconej następnie (w Wielkiej Brytanii) w 2. Brygadę Strzelców. Chętnych skierowano do ośrodka szkolenia spadochronowego w Ringway koło Manchesteru, gdzie szkoliło się także 150 polskich „cichociemnych”, „skaczących” następnie do okupowanego kraju. W uznaniu doskonałego wyszkolenia, rozkazem Naczelnego Wodza, z 9 października 1941 roku, Brygadę Strzelców przemianowano na 1. Brygadę Spadochronową. Zgodnie z pierwotną koncepcją, Brygada miała być użyta w Polsce w ramach powszechnego powstania, określanego następnie jako akcja „Burza”.

W miarę coraz lepszego przygotowania i uzyskania sprawności taktycznej przez Brygadę, rosły zakusy Brytyjczyków dążących do przejęcia jednostki i wykorzystania jej do własnych celów



operacyjnych. Pod naciskiem najwyższych władz politycznych i wojskowych, a nawet pod groźbą szantażu, w czerwcu 1944 roku Naczelnny Wódz, generał Kazimierz Sosnkowski ustąpił i przekazał Brygadę do dyspozycji Naczelnego Dowództwa Sprzymierzonych. Należy także pamiętać, że był to czas intensywnych walk aliantów w Normandii i prowadzone były już prace przygotowawcze sztabu gen. Bernarda Montgomery'ego nad mającą wysoką rangę operacją powietrzno-desantową pod kryptonimem „Market-Garden”. Ważne zadanie wyznaczono w niej polskiej Brygadzie. Znana i wielokrotnie opisana nieudana operacja (kosztująca życie tysięcy żołnierzy, w tym Polaków) miała polegać na opanowaniu przy pomocy desantów powietrznych mostów na tyłach wojsk niemieckich, a tym samym stworzenie korytarza dla szybkiego rajdu wojsk lądowych w głąb Rzeszy.

Decyzja generała Kazimierza Sosnkowskiego o przekazaniu Brygady Naczelnemu Dowództwu Sprzymierzonych została bardzo źle i z goryczą przyjęta przez generała Sosabowskiego, jak też żołnierzy Brygady, przygotowujących się do desantu w Polsce, aby wspierać walczącą w kraju Armię Krajową. Więź z krajem umocniła patriotyczna uroczystość, w czasie której, 15 czerwca 1944 roku, z rąk prezydenta RP generał Sosabowski przyjął sztandar wyhaftowany w okupowanej przez Niemców Warszawie i potajemnie dostarczony do Wielkiej Brytanii.

Czy 1. Brygada Spadochronowa miała szansę walczyć w Polsce? Kilka dni przed wybuchem powstania, stanowczo zbyt późno, gen. Bór-Komorowski w pil-

nej depeszy domagał się od rządu w Londynie zapewnienia wsparcia, które już w momencie formułowania żądań wydawało się niemożliwe do spełnienia. Chodziło mianowicie o zapewnienie udziału w powstaniu polskiej Brygady Spadochronowej, ponadto spowodowanie przez rzucenia na powstańcze lotniska (po ich zdobyciu) polskich dywizjonów lotniczych, a także zbombardowanie przez brytyjskie lotnictwo dalekiego zasięgu wskazanych przez powstańców celów. Postulaty te, przekazane przez ambasadora RP Edwarda B. Raczyńskiego brytyjskiemu ministrowi Spraw Zagranicznych Robertowi A. Edenowi, spotkały się ze sceptycznym przyjęciem, ale obiecano je rozpatrzyć. Rozmowy na ten temat prowadził także gen. Stanisław Tabor z Zarządem Operacji Specjalnych (SOE – *Special Operations Executive*).

O braku możliwości ich realizacji powiadomił stronę polską marszałek lotnictwa brytyjskiego John Slessor, dowódca RAF obszaru śródziemnomorskiego i bliskowschodniego, który decydował o dostawach

lotniczych dla powstania warszawskiego z lotnisk położonych we Włoszech. W wydanych po wojnie wspomnieniach, zwracał uwagę że sprawę podjęto zbyt późno, w przeddzień wybuchu powstania, a postulaty były, głównie z powodów technicznych, niemożliwe do spełnienia.

Jeżeli chodzi o desantowanie do Warszawy Brygady Spadochronowej, to przelot nieuzbrojonych samolotów transportowych i szybowców, których było zbyt mało, bez osłony myśliwców, na odległość ponad 800 mil, nad rejonami kontrolowanymi przez Niemców i lądowanie w czasie toczących się walk byłoby wręcz samobójstwem. Także bombardowanie ciężkimi samolotami dalekiego zasięgu punktowo wskazanych celów, czego domagała się strona polska, było niemożliwe bez międzyrządowego na lotniskach radzieckich. A na to zgody nie było. Podobnie sugestia, aby wykonywać przeloty na opanowane przez powstańców lotniska (których ostatecznie nie zdobyto) polskich dywizjonów myśliwskich, bez skomplikowanego zaplecza technicznego i paliwa, dla każdego lotnika wyglądała jak czysta fantazja.

Zrealizowany został, nie w pełni, postulat zaopatrywania Warszawy rzutami lotniczymi. W sierpniu i wrześniu 1944 roku samoloty startowały z zaopatrzeniem dla Warszawy 280 razy – 170 razy z Włoch oraz 110 razy z W. Brytanii. Z opóźnieniem, z powodu braku zgody ZSRR na lądowanie na ich terenie, odbyła się wrześniowa wyprawa „Frantic” – rajd 107 bombowców amerykańskich B-17 trasą północną i to w osłonie myśliwców.



Łącznie zrzucono nad Warszawą ponad 200 ton zaopatrzenia, z czego do rąk powstańców trafiła mniej niż połowa. W misjach nad Warszawą zginęło lub uznanych zostało za zaginionych 147 lotników z RAF-u, w tym z Australijskich i Kanadyjskich Sił Powietrznych oraz Sił Powietrznych USA. Nie wróciło 31 samolotów, co stanowiło wysoki (17%) odsetek strat.

Z pomocą powstańcom przysły także (od 13 września) samoloty radzieckiej 16. Armii Lotniczej. Jednak dane dotyczące skali zaopatrzenia, około 150 ton, nie zostały zweryfikowane. W sumie pomoc lotnicza dla powstania nadeszła zbyt późno i była zbyt mała, a jako odpowiedzialnego za ten stan rzecz wymienia się najczęściej marszałka Johna C. Slessora i jego nadmierną ostrożność.

Jeżeli chodzi o Brygadę, to po podporządkowaniu Brytyjczykom, i w czasie prowadzenia z początkiem sierpnia rozmów w Londynie, ujęta była już w planach operacyjnych „Market-Garden”. Tak więc i z tego tytułu nie można było w ogóle rozpatrywać jej udziału w powstaniu. Wiedział o tym polski minister Obrony Narodowej, mimo to podjęto próby negocjacji, z góry skazane na niepowodzenie. Widocznie uznano, że złagodzi to nie najlepsze morale żołnierzy Brygady, wiedzących o trwającym powstaniu i czekających na nich powstańców.

Jak wynika ze wspomnień uczestników Powstania Warszawskiego, wielu wierzyło, aż do kapitulacji, że polska Brygada przyjdzie im z pomocą. Jak mówili, patrząc na opadające z lecących nad Warszawą samolotów spadochrony – a może są to polscy żołnierze...

STEFAN JAGIELSKI



NIEZWYKŁA HISTORIA POMNIKA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W DOBREM

Pomniki upamiętniające Marszałka Józefa Piłsudskiego były w okresie Polski Ludowej niszczone bądź ukrywane. Z nastaniem III Rzeczypospolitej Marszałkowi zaczęto przywracać należne mu miejsce w historii. Tak się stało również z pomnikiem w Dobrem.

Dobre, położone w powiecie mińskim, jest obecnie siedzibą gminy wiejskiej, choć w przeszłości, w latach 1530-1852, posiadała prawa miejskie. Historycznie jest znane z bitwy w 1831 r., kiedy to wojska polskie pod dowództwem gen. Jana Skrzyneckiego pokonały korpus rosyjski gen. Grigorija Rosena. Natomiast w czasie okupacji niemieckiej i po wojnie było rejonem aktywnej działalności oddziałów AK i proakowskich.

W 154. rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego Wójt Gminy Dobre Tadeusz Gałązka oraz Związek Piłsudczyków RP Okręg Wschodnio-Mazowiecki zorganizowali, 5 grudnia 2021 r., okolicznościowe uroczystości. Wzięli w nich udział parlamentarzyści, samorządowcy, organizacje społeczne, młodzież i mieszkańcy.

Tradycyjnie miejscem spotkania była sala widowiskowa OSP Dobre. Stąd przemaszerowano do kościoła parafialnego pw. św.

Mikołaja, gdzie odprawiono mszę św. Po nabożeństwie zebrani udali się pod pomnik Józefa Piłsudskiego.

Kapelan Piłsudczyków ks. płk Andrzej Jakiewicz przewodniczył wspólnej modlitwie. Złożono kwiaty, m.in. od senator RP Marii Koc, wójta gminy i Związku Piłsudczyków RP. Romuald Pełka, członek b. Komitetu Odbudowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, opowiedział historię budowy i rekonstrukcji obelisku.

Pomnik został odsłonięty 11 listopada 1938 r., w dwudziestą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Jego twórcą był prof. Konstanty Laszczka. Urodził się w 1865 r. w Makówcu Dużym, w powiecie mińskim, w biednej wielodzietnej rodzinie chłopskiej. Nauki pobierał w szkole elementarnej w Dobrem. Pochłaniało go jednak wycinanie w drewnie, tworzenie glinianych figurek i rysowanie. Na jego talent zwróciła uwagę ziemiańska rodzina Ostrowskich, dzięki której mógł wyjechać do Warszawy, a następnie Krakowa i Paryża.

Prof. Laszczka utrzymywał ścisłe kontakty z miejscem, z którego się wywodził. Szczególnie zaprzyjaźnił się z Janem Zychem, ówczesnym kierownikiem szkoły w Dobrem.

Pomnik przetrwał okupację hitlerowską. Pod koniec lat 40. ubiegłego wieku po-

piersie Marszałka zniknęło z cokołu w niewyjaśnionych okolicznościach. Istnieją dwie wersje tego zdarzenia. Według jednej z nich zostało ukryte przez żołnierzy AK, a według innej, bardziej prawdopodobnej, zostało usunięte i zniszczone na polecenie ówczesnych władz.

Na szczęście gipsowy projekt popiersia został ukryty przez Jana Zycha. Po jego śmierci, córka Maria przekazała model swojej rodzinie w Brzozowicach, u której przeleżał w zapomnieniu do 2000 r. W tym właśnie roku natrafił na niego przypadkowo Romuald Pełka.

Powstał wówczas, pod patronatem ówczesnego wójta Sylwestra Zbrzeźnego, Komitet Odbudowy Pomnika. Artysta rzeźbiarz Eugeniusz Kozak dokonał renowacji gipsowego modelu, a Zakłady Mechaniczne PZL-Wola wykonały odlew w brązie.

5 maja 2002 r. pomnik Marszałka został ponownie odsłonięty przez Ryszarda Kaczorowskiego, ostatniego Prezydenta RP na Uchodźstwie, a dzień ten przeszedł do historii Dobrego jako wielkie wydarzenie.

W sali widowiskowej OSP, po okolicznościowych przemówieniach i ceremonii wręczenia odznaczeń i dyplomów, odbył się koncert Orkiestry Dętej OSP w Dobrem, który zakończył uroczystości.

Franciszek Zwierzyński



► Dokończenie ze str. 5

Pomoc rannym i chorym niosły sanitariaty m.in.: Obrony Rzeczypospolitej, Kadry Polski Niepodległej, Konfederacji Narodu, Narodowej Organizacji Wojskowej Kobiet, Gwardii i Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich, PPS – Wolność, Równość, Niepodległość, Narodowych Sił Zbrojnych.

Za okazane bohaterstwo 550 pielęgniarek i sanitariuszek otrzymało odznaczenia – ok. 100 Krzyżi Wirtuti Militari, 170 Krzyży Zasługi z Mieczami, 280 Krzyży Walecznych.

Podczas walk zginęło, zaginęło lub zostało rozstrzelanych prawdo-

podobnie ok. 700-800 pielęgniarek i sanitariuszek.

W pierwszej godzinie Powstania (ok. 18.00), kiedy spieszyła z pomocą rannemu koledze, została postrzelona Krystyna Kraheńska „Danuta”, harcerka, sanitariuszka, poetka, autorka jednej z najpopularniejszych piosenek żołnierskich Polski Walczącej i Powstania Warszawskiego „Hej, chłopcy, bagnet na broń!”.

W latach 1936-1937 pozowała Ludwice Nitschowej do pomnika warszawskiej Syrenki, który stanął nad Wisłą w sierpniu 1939 r. Maria Dąbrowska, po odsłonięciu rzeźby, napisała w „Dziennikach”: *Pozowała*

do tego pomnika Kryśia Kraheńska... Piękna jak Syrena i śpiewa jak Syrena.

Matka Kraheńskiej wspominała: *Dookoła Pomnika Syreny Warszawskiej narosło wiele legend... nadając Krystynie postawę monumentalną i bohaterską. Krystyna prawdziwa nigdy nie pragnęła być bohaterką... Pragnęła jedynie być we wszystkim sobą... dając ludziom prawdziwe piękno, a cierpiącym ukojenie.* Krystyna zmarła nad ranem 2 sierpnia 1944 r.

Po upadku Powstania pielęgniarki i sanitariuszki nie opuściły swoich podopiecznych. Towarzyszyły im w drodze do szpitali jeniec-

kich, dzieląc z nimi najtrudniejsze chwile żołnierskiego losu.

Aleksander Kamiński, w „Kamieniach na szaniec”, napisał: *Tamte dziewczęta stały się chlubą naszej historii. Dowiodły niezwykłej mocy ducha, twardej woli obowiązku, nieustępliwego poczucia odpowiedzialności... Gdy nadszedł czas próby – przywdziały pancerz twardości i zaciętości, siły i wytrwania... Szczęście własne zespoliły ze szczęściem Ojczyzny. Niech pozostaną na wieki w pamięci ludzkiej... służące jego swobodzie i wspierające go opiekuńczą pomocą.*

dr hab. **WITOLD LISOWSKI**

O TYM WARTO WIEDZIEĆ

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej opublikowało najczęściej zadawane pytania i odpowiedzi w związku z programem Senior+ 2022

Jak utworzyć ośrodek Senior+?

Utworzenie Dziennego Domu „Senior+” i Klubu „Senior+” następuje na podstawie uchwały, podejmowanej przez

Radę Gminy lub Powiatu. Podobnie jest w przypadku połączenia ośrodka pomocy społecznej, centrum usług społecznych lub domu pomocy społecznej

z tworzoną Domem lub Klubem Senior+. Ani Dzienny Dom Senior+, ani Klub Senior+ nie mogą funkcjonować w strukturze domu kultury, ośrodka kultury, warsztatu terapii zajęciowej, czy urzędu miasta, a ponadto Klub Senior+ nie może funkcjonować w strukturze Dziennego Domu Senior+.

Jakie są zasady funkcjonowania ośrodków Senior+? Jaki jest tryb kwalifikowania osób do uczestnictwa w Dziennym Domu Senior+ i w Klubie Senior+?

Kierowanie osób do Dziennych Domów Senior+ następuje na podstawie przepisów ustawy o pomocy społecznej, z uwzględnieniem postępowania administracyjnego, którego elementem jest wywiad środowiskowy. Przyznanie miejsca w Klubie „Senior+” może się odbywać na podstawie deklaracji uczestnictwa.

Czy jednostka samorządu terytorialnego może zwolnić seniorów z odpłatności za udział w zajęciach?

Odpłatności, w tym także kryteria zwolnienia uczestników ośrodków wsparcia „Senior+” z ich ponoszenia, określa uchwała Rady Gminy lub Powiatu.

Ilu pracowników powinno być zatrudnionych w Domu Senior+ i jaka jest wymagana forma ich zatrudnienia?

Minimalny standard zatrudnienia w Dziennym Domu Senior+ to 1 pracownik na 15 seniorów oraz fizjoterapeuta, lub terapeuta zajęciowy lub instruktor terapii, lub pielęgniarka, w wymiarze czasu odpowiednim do potrzeb ośrodka. Specjaliści prowadzący zajęcia przez kilka godzin w miesiącu, np. instruktor tańca, mogą być zatrudniani na umowy cywilno-prawne.

Jaka jest wymagana powierzchnia użytkowa Domu lub Klubu Senior+?

Powierzchnia użytkowa przypadająca na jedno miejsce w ośrodku powinna wynosić nie mniej niż 5 m². W jej skład wchodzi wszystkie pomieszczenia Domu czy Klubu.

Czy można przekształcić Dzienny Dom Senior+ w Klub Senior+?

Nie. Nie ma możliwości przekształcenia Dziennego Domu Senior+ w Klub Senior+, dopóki jednostka samorządu terytorialnego pobiera środki z programu, a także w okresie trwałości realizacji za-



PREZYDENT MIASTA STOLECZNEGO WARSZAWY

pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa
tel. 22 443 10 01, fax 22 443 10 02
sekretariatprezydenta@um.warszawa.pl, www.um.warszawa.pl

Szanowni Państwo,

Powstańcy Warszawscy,

kolejny rok toczyliśmy walkę z pandemią koronawirusa. Zalecenia izolacji, utrzymywania dystansu społecznego, noszenia maseczek są dla nas wszystkich uciążliwe – dziękuję Wam za wysiłek, który podejmujecie na co dzień w tej walce. Nie jesteśmy już tak bezbronni, jak na początku, mamy szczepionkę na koronawirusa – za przyjęcie szczepień, które są największą bronią przed ciężkim przebiegiem infekcji dziękuję Wam szczególnie.

Państwa służba Ojczyźnie i Warszawie podczas Powstania Warszawskiego każdego dnia inspirowała nas do niesienia pomocy osobom potrzebującym. Dziękuję, że chcecie wciąż dzielić się z nami swoim heroicznym doświadczeniem. Potrzebujemy tej nauki, by lepiej i mądrzej mierzyć się z wyzwaniami współczesności.

Tak jak w poprzednich latach chcemy dać materialny wyraz naszej wdzięczności. Dlatego 16 grudnia 2021 r. Rada Miasta Stolecznego Warszawy ustanowiła Nagrodę m.st. Warszawy dla Powstańców Warszawskich na 2022 r. w wysokości 5 000 zł brutto.

Przekazanie nagrody nastąpi po przesłaniu przez Państwa wypełnionego i podpisanego formularza (w załączeniu) na adres: Muzeum Powstania Warszawskiego, ul. Grzybowska 79, 00-844 Warszawa lub na adres mailowy: kontakt@1944.pl, w terminie, jeśli to możliwe, do 28 lutego 2022 r.

Przypominam Państwu także o możliwości korzystania z bezpłatnych – dla Powstańców – przejazdów taksówkami WAWA Taxi (tel. 22 333 44 44).

Walka z pandemią COVID-19 jeszcze się nie skończyła. Proszę Państwa o przyjęcie kolejnych dawek szczepionki zgodnie z zaleceniami lekarskimi. Życzę Państwu wszelkiej pomyślności w rozpoczynającym się 2022 roku.

Z wyrazami szacunku,



Rafał Trzaskowski

Warszawa, 3 stycznia 2022 r.

dania. Jest to zgodne z zawartą w programie i umowie zasadą konieczności zapewnienia trwałości realizacji zadania. Oznacza to obowiązek finansowania projektu i utrzymania jego efektów ze środków własnych beneficjenta, przez okres określony w umowie, czyli przez 3 lata. Jeżeli samorząd po okresie utrzymania trwałości przekształci dom w klub, nie będzie mógł otrzymać dotacji z modułu 2 na funkcjonowanie klubu (gdyż nie powstał on w ramach programu).

Czy pomieszczenia należące do ośrodków wsparcia „Senior+”, w budynkach będących siedzibą również innych podmiotów, mogą stanowić części wspólne (np. łazienki, szatnie)?

Nie. Przystępując do programu wieloletniego „Senior+” na lata 2021-2025, jednostka samorządu terytorialnego zobowiązuje się do utworzenia ośrodka wsparcia, spełniającego standardy lokalowe określone w programie. Zgodnie ze standardami lokalowymi Dzienny Dom Senior+ i Klub Senior+ muszą posiadać wydzielone pomieszczenia. Niezachowanie minimalnego standardu placówki określonego w programie będzie skutkowało zwrotem dotacji za okres niezachowania standardu. Nie dotyczy to ośrodków wsparcia utworzonych na podstawie umów dotacyjnych zawartych w latach 2015-2020.

Czy aktualnie Dzienny Dom Senior+ powinien wymagać od uczestnika zaświadczenia lekarza o braku przeciwwskazań do uczestnictwa w zajęciach ruchowych (kinezyterapii), sportowo-rekreacyjnych i aktywizujących?

Zgodnie z zapisami programu wieloletniego „Senior+” na lata 2021-2025, nie ma takiego wymagania. Fizjoterapeuta, który prowadzi zajęcia z zakresu fizjoterapii, po wywiadzie podmiotowym z uczestnikiem, może kwalifikować do zabiegów kinezyterapii, zajęć ogólnosporniających z zakresu aktywności ruchowej, zgodnie z potrzebami i możliwościami uczestników, dobierać i przeprowadzać ćwiczenia ogólnosporniające.

Czy koszty transportu seniorów mogą być pokrywane z dotacji?

Koszty transportu seniorów do i z ośrodka wsparcia leżą po stronie jednostki samorządu terytorialnego. Natomiast koszty usług transportowych dotyczące planowanych wycieczek, lub wyjazdów np. do kina, na basen – mogą być pokrywane z dotacji.

Czy możliwe jest komercyjne wykorzystanie pomieszczeń ośrodka wsparcia Senior+?



DO MŁODYCH W 80. ROCZNICĘ UTWORZENIA ARMII KRAJOWEJ

Osiemdziesiąt lat minęło od chwili, gdy Naczelny Wódz podpisał rozkaz o przemianowaniu Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Stał się armią, która stała się w swoich szeregach setki tysięcy Polaków gotowych do walki o niepodległość Ojczyzny. Dnia pozostała nas garstka spoglądających na rzeczywistość z wyjątkiem sędziwego wieku, dających z doświadczeń, ale też zamożnych o przyszłość naszych dzieci, wnuków i prawnuków.

O formację naszego pokolenia zadbał rodzice, nauczyciele, instruktorzy harcerscy. Dobrze nas przygotowali do zadań, które podjęliśmy w czasie wojny. Przygotowaliśmy się i nieugięte stał na straży honoru Polski i nie się w tym wątpliwość nie zmieniło. Nie zmienił tego oszpecał szkarad generała Leopolda Okulickiego nawiązujący Armię Krajową. Nakazywał nam prowadzić „dużą działalność „w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą” oraz wyznaczył nam rolę przewodników Narodu. Główne cele zostały osiągnięte. Polska uzyskała suwerenność, a Polacy pracowali jako Naród. Ciągłe jeszcze poczujemy się do obowiązku duchowego przewodniczenia naszemu Narodowi. Staramy się wypełnić ten nakaz, czując moralne wsparcie ze strony ludzi, którzy na co dzień okazują nam szacunek i deklaruja przywiązanie do wartości dla nas ważnych.

Zyjemy w niepokojących czasach. Pandemia zabrała wielu drogich nam ludzi. Nad wschodnią granicą zbierają się ciemne chmury i kwestionowane jest prawo europejskich narodów do suwerenności. Z niepokojem zapytujemy, czy praca Polska jako niepodległy kraj? Czy uda się zapewnić trwałe bezpieczeństwo naszym obywatelom i utrzymać granice przed zewnętrznym zagrożeniem?

Odpowiedzi udzielicie Wy, Młodzi. Wszystko zależy od Was. Od Waszej determinacji i przekonania, że warto podjąć trud w służbie dla Ojczyzny.

Prosimy Was o to, byście Jej dobrze służyli, żebyśmy mogli odejść z poczuciem, że przetrwaliśmy kraj w dobrych rękach. Chcemy wierzyć, że nasi kolecy nie zgłoszą nam daty, że Polska, o którą walczyli, będzie trwać i rodzinał szacunek Jej obrońcy. Wasze wysiłki przelocą się na wspólne dobro, ale żeby tak się stało, musicie pamiętać o tych, którzy w imię wspólnego dobra poświęcili życie. Ziemia ułana jest mogiłami naszych towarzyszy broni. Zegaliśmy Ich w gruzach Warszawy, w lasach Wołynia i Wileńszczyzny, na mokadłach Pokcia, na Zamojszczyźnie i w Górach Świętokrzyskich. Jakże wielu potem skonało w kaszarnach Rakowieckiej, na zamku w Lublinie i w innych komunistycznych więzieniach. Gierali w imię Niepodległej Rzeczypospolitej.

Pamiętajcie o Nich i pamiętajcie o nas - oszpecał żołnierzach Armii Krajowej, zachowując Polskę dla przyszłych pokoleń.

Weterani Armii Krajowej

Warszawa, 14 lutego 2022 roku

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej nie wyraża zgody na komercyjne wynajęcie pomieszczeń ośrodka wsparcia dofinansowanego ze środków programu wieloletniego „Senior+”. W ośrodku wsparcia nie mogą też mieć siedziby inne podmioty. Dozwolone jest jedynie wykorzystanie pomieszczeń należących do ośrodka wsparcia „Senior+” na bezpłatną działalność pomocową dla mieszkańców gminy, po godzinach funkcjonowania ośrodka wsparcia. Niezachowanie standardu ośrodka wsparcia może skutkować niezakwalifikowaniem części dotacji, przeznaczonych na utworzenie danego ośrodka, za okres niezachowania wskazanego stan-

dard. Dotacja podlega w takiej sytuacji zwrotowi jako pobrana w nadmiernej wysokości.

Czy wykonanie podjazdu przy wejściu do budynku w którym będzie funkcjonował Dzienny Dom/Klub Senior+ jest kosztem kwalifikowanym i można go pokryć ze środków dotacji?

Jeżeli mamy na myśli podjazd, który jest drogą dojazdową do ośrodka, to koszt wykonania takiego podjazdu będzie kosztem niekwalifikowanym. Natomiast jeśli chodzi o podjazd – rampę przy schodach, taki koszt będzie kosztem kwalifikowanym (dostosowanie budynku do potrzeb osób z niepełnosprawnością).